LONDYN, 27 KWIETNIA 1952 r.
ROK IV Nr 17 (139)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 6747
Dodatek do „Gazety Niedzielnej"

POLSKA WALCZĄCA
SPK
KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

Potrzeby oświaty polskiej na emigracji rosną z roku na rok. Czy przystąpiliście już do zorganizowania zbiórki na dar narodowy 3 maja?

Przed rocznicą bitwy o Monte Cassino

Dnia 11 maja 1944 r. o godzinie 11 wieczorem błyskawica ognia artyleryjskiego przebiegła horyzont Półwyspu Apenińskiego od Acquafondata po brzeg morza Tyrreńskiego. Na odcinku frontu 2 Korpusu 1100 dział przygotowywało drogę do natarcia polskiej piechocie na niemiecką „linię Gustawa", atakowaną bezskutecznie przez wyborowe wojska sześciu narodów. Dnia 18 maja o godzinie 10.30 flaga polska na ruinach opactwa Monte Cassino oznajmiła koniec wielkiej bitwy.

Nie bez pewnej słuszności uważa się, że Polacy są narodem zbytnio odwróconym w przeszłość i pogrążonym w historycznych wspomnieniach. Trzeba jednak pamiętać, że historia jest jednym z największych skarbów naszego narodu. Obchody rocznic historycznych nie mają nic wspólnego z piętnowanym przez Wyspiańskiego „kultem grobów". Współczesna rzeczywistość polska wyrasta bezpośrednio z naszych dziejów, a korzenie naszego niepodległego bytu oplatają pomniki i nagrobki. Tak trzeźwy naród jak brytyjski obchodzi tylko raz w roku święto narodowe, nie licząc daty urodzin królewskich. Jest nim „Remembrance Day", poświęcony pamięci poległych w pierwszej i drugiej wojnie światowej. Nie jest to wcale „kult grobów", lecz wyraz głębokiej wdzięczności dla tych, bez których ofiary dzieje narodu poszłyby w zupełnie innym kierunku.

O ileż bardziej związane są z walką zbrojną dzieje Polski! Kiedyś, gdy Polska sięgała od morza do morza, gdy sztandary polskie wiały nad Moskwą i Wiedniem, gdy nasi wodzowie brali do niewoli cesarzy, zapewne inaczej naród przeżywał wyprawy zbrojne i walki orężne. Były one przedmiotem dumy. Ale od półtora wieku z górą czyny zbrojne naszych wojsk wypełniły główną treść życia narodowego. Nasze walki wytyczają kierunki woli i dążności narodu. Wojska polskie nie ograniczają swej roli do walki orężnej. Niosą one na ostrzach szabel i bagnetów ideały narodowe i społeczne.

Do takich pamiętnych walk należy również bitwa o Monte Cassino. Nie jest to rocznica zwyczajnego zwycięstwa. Istotą jej nie jest wielkość bitwy, ilość strat ani nawet znaczenie zwycięstwa w ogólnym wysiłku zbrojnym sprzymierzonych. Bitwa o Monte Cassino posiadała i posiada zupełnie inne znaczenie dla Polaków, niż dla Amerykanów, Brytyjczyków czy nawet Francuzów.

2 Korpus stoczył tę bitwę w chwili, kiedy sprzymierzeni umyli już ręce od sprawy polskiej, choć nie zawahali się rzucić na barki polskich oddziałów krwawego zadania. Podjęciem decyzji ataku na niezdobytą dotąd twierdzę niemiecką we Włoszech 2 Korpus dał dowód, iż daleko lepiej rozumie wspólnotę ideałów i konieczność współżycia narodów europejskich, niż ci, którzy się uważają za jej obrońców i żywicieli. Polacy udowodnili jeszcze raz, że zdolni są do ofiar na rzecz wspólnoty europejskiej nawet wówczas, kiedy sprawa Polski jest zdradzana. Postępując tak Polacy udowodnili czynem swoje ideały chrześcijańskie. Bitwa o Monte Cassino, którego klasztor przez długie wieki był źródłem chrześcijańskiej twórczości kulturalnej, posiada w historii polskiej znaczenie jako krwawa walka o obronę ideałów chrześcijańskich i europejskich.

Była to bitwa z jednym tylko ze śmiertelnych wrogów Polski. Przed jej podjęciem wojsko podległo kuszeniu. 2 Korpus mógł nie przyjąć ciężaru tej bitwy, mógł też przypuszczalnie o wiele mniej strat ponieść i bitew stoczyć w dalszym przebiegu kampanii. Dałoby to jednak oręż nie tylko zarzutów moralnych, ale wręcz politycznych w ręce naszego drugiego wroga i rozwiązałoby ręce sprzymierzeńcom. Można powiedzieć, iż nieprzyjęcie przez 2 Korpus historycznego zadania przyniosłoby ulgę i wrogom i sprzymierzeńcom.

Stało się inaczej. Gen. Anders i 2 Korpus bitwę przyjęli. Była to bitwa o honor i godność Polski, o moralne oblicze naszej sprawy. Wprawdzie zwycięstwo pod Monte Cassino i inne wspaniałe czyny Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie nie przyniosły nam bezpośredniej korzyści, ale — w tym właśnie tkwi sens obchodu rocznicy bitwy.

Nie my, ale świat zachodni jest dziś naszym dłużnikiem. Nie my, lecz oni nie dotrzymali umów i przyrzeczeń i aliansów. Nie nasze, lecz ich sumienie jest nieczyste. Jest tedy obowiązkiem nas, przebywających na emigracji, przypomnieć sobie i światu znaczenie udziału polskiego żołnierza w bitwie o Monte Cassino i we wszystkich innych rozprawach na Zachodzie.

Obchodu rocznicy Monte Cassino nie należy traktować jako przyjemnej uroczystości. Jest to twardy obowiązek, mający świadczyć o naszej świadomości i dumie narodowej, którego wymaga od nas ojczyzna. Nie jest to rocznica śmierci, ale triumfu najświętszych ideałów europejskich, które podjął nasz zawsze wierny żołnierz.

Jan Bielatowicz

„Sieć F 2"

W numerze trzecim „Przeglądu Historycznego Armii Francuskiej" (Revue Historique de l'Armée), który ukaże się w październiku br. — jeden z artykułów będzie poświęcony historii „Sieci F 2" (Le Réseau F 2).

Obecnie Przegląd Historyczny wydał oddzielną broszurę (36 stron dużego formatu — papier kredowy) poświęconą historii „F 2" i przeznaczoną specjalnie dla byłych członków Sieci.

Historia ta jest wynikiem zbiorowej pracy Pierwszej Komisji Likwidacyjnej, złożonej z kierownictwa Sieci w ciągu całego jej istnienia. Autorzy — przed napisaniem — sami ją przeżyli.

Historia, a raczej krótki zarys polskiej sieci wywiadowczej we Francji podkreśla i równocześnie potwierdza znakomite wyniki osiągnięte przez organizacje typu „powstańczego", działające podczas ostatniej wojny na obszarze całej Europy. Sieć „F 2" jest jedną z tych organizacji, która nie mając „zawodowej" techniki drogą doświadczalną dochodzi do rezultatów wzbudzających podziw sztabów alianckich.

Sieć „F" z 1940 r. z powodu aresztowań, przekształca się i zmienia, by przez „F 1" zostać ostatecznie aż do uwolnienia Francji „F 2".

Tak jak każdy polski ruch oporu we Francji, tak samo „F 2" współpracuje, a nawet się opiera na elemencie francuskim. Przewaga Francuzów jest olbrzymia w ciągu całego istnienia Sieci. Jej stosunek procentowy przedstawia się następująco:

okres I i II (1940 - 1942) — od 16 do 22 procent Polaków,
okres III (1943 - 1945) — 2 procent Polaków.

Kierownictwo jest jednak zawsze polskie. Decyzje zależą wyłącznie od Polaków.

Straty (zabici, deportowani i internowani) wynoszą: 294, stanowi to 10 procent ogólnej ilości członków (około 3.000).

Historia „F 2" to dokładne i suche podanie rozwoju organizacji. Wyczyny i zasługi jednostek gubią się w całości organizacji. Nieprzerwalne istnienie od 1940 r. do całkowitego uwolnienia Francji, ustawiczne doskonalenie metod pracy oraz stały postęp w rezultatach są najlepszym dowodem sprawności kierownictwa Sieci. Egzekucje i samobójstwa znaczą granicę poświęcenia dla sprawy.

Przejrzyste szkice i kilka raportów obrazują systematyczny rozrost Sieci oraz osiągnięte wyniki.

Broszura ta ukazuje się prawie równocześnie z książką gen. Bora-Komorowskiego w języku francuskim i stanowi jakoby naturalne uzupełnienie przedstawienia wysiłku polskiego w czasie ostatniej wojny.

Fakt, że „Revue Historique de l'Armée" zdecydowała się zamieścić historię „F 2" w swoim piśmie świadczy najlepiej o jej wartości. Pracę Sieci uznano jako wzorową, a opracowanie historii jako doskonałe z wojskowego punktu widzenia.

Wydanie tej historii nie pozwoli zapomnieć o tym skromnym wkładzie Polski do zwycięstwa nad Niemcami.

S. Ł.

Dar 3 maja

Dzień 3 maja, rocznicę ustanowienia konstytucji, obchodzimy na emigracji jako drogie i miłe sercu wspomnienie tej wielkiej chwili dziejowej, „która nas samych sobie wróciła", łącząc się w hołdzie dla przeszłości z całym polskim narodem.

W tym roku jednak, więcej niż kiedykolwiek od czasu narzucenia Polsce zdradzieckiego reżimu komunistycznego, myśli i uczucia kraju w dniu 3 maja będą z nami. Ten sam bowiem wróg, który przed laty zniszczył dzieło Sejmu Wielkiego, wprowadza obecnie w Polsce „konstytucję", ściśle wzorowaną na sowieckiej, obcą i wrogą naszej tradycji narodowej, „konstytucję", która ma utwierdzić niewolę naszej ojczyzny.

Dla rodaków w kraju majowa jutrzenka może być dzisiaj tylko wspomnieniem tej chwili radosnej, gdy naród, „wolny od haniebnej przemocy nakazów" chciał sam o swoim losie stanowić i aktem własnej woli podjął dzieło koniecznych reform. Na nas jednak, którzy żyjemy w wolnym świecie, spoczywa obowiązek nie tylko przechowania tradycji przez doroczny obchód trzeciomajowego święta, ale przede wszystkim — w przystosowaniu się do dzisiejszych warunków i potrzeb życia narodowego — wypełnienie testamentu konstytucji.

Od wielu lat przywykliśmy uważać dzień 3 maja za święto polskiej oświaty i czcić wielkie dzieło przodków ofiarą i pomocą dla jej rozszerzenia; składając hołd przeszłości, równocześnie dawaliśmy wyraz naszej trosce o wychowanie i wykształcenie młodzieży, która jest przyszłością narodu. Tak było w dobie niewoli, tak było również w odrodzonej Polsce, kiedy główny ciężar wysiłków przejęło państwo.

Dziś, gdy żyć nam przyszło w rozproszeniu, w wielu krajach, w różnych warunkach życiowych, wśród rozlicznych trosk indywidualnych wspólna i największa jest sprawa uchronienia od wynarodowienia młodzieży i wychowanie jej w duchu narodowym polskim.

Zadanie to bardzo trudne. Wypełniając je, nie możemy liczyć na pomoc obcych, musimy się oprzeć na własnych siłach i własne środki gromadzić. Dlatego, pamiętając o odpowiedzialności za stan oświaty i kultury polskiej na emigracji, a w szczególności zdając sobie sprawę z obowiązku wobec młodego pokolenia poprzyjmy chętnie i hojnie złożonym groszem Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą i organizowaną przez tę instytucję doroczną zbiórkę na dar narodowy 3 maja.

Jako organizacja, zrzeszająca żołnierzy, SPK winno dać przykład ofiarności zarówno w dziedzinie pomocy organizacyjnej jak i materialnej. Nie wątpimy, iż konieczność ofiarności rozumieją wszyscy kombatanci; trzeba jednak czynem stwierdzić, że wraz z całym społeczeństwem chcemy wygrać batalię o kulturę polską na emigracji i zachować dziecko polskie dla Polski.

**Zarząd Główny
Stowarzyszenia
Polskich Kombatantów**

WYDAWNICTWA TEATRALNE SPK: *Napoleon Sądek: „Markietanki"*, komedia w 3 aktach z dziejów 2 Korpusu we Włoszech (cena 4/-). Skład główny: SPK, 18, Queens Gate Terrace, London. S.W.7. Do nabycia: Argentyna: Składnica książki polskiej, 641, Av. Leandro N. Alem, Buenos Aires. Australia: Vistula, 77, Pitt Str., Sydney. Wielka Brytania: wszystkie księgarnie polskie. Francja: „Libella", 12, r. St. Louis en l'Ile, Paris VIe. Kanada: H. Radomski, 83, Front Str., Toronto. Niemcy: Księgarnia SPK, Höxter, Hove Barracks. Stany Zjednoczone: J. Kalenkiewicz, 8805, Neal Str., Detroit 14 (Mich.).

Nabożeństwo za ofiary Katynia w Rzymie

W Rzymie odbyło się w Polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo za ofiary Katynia, zorganizowane przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Włoszech. Mszę św. odprawił ks. bp Józef Gawlina, Protektor Emigracji. W nabożeństwie wzięli udział ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papee, min. Stanisław Janikowski, Zarząd SPK we Włoszech, liczni przedstawiciele polskiego duchowieństwa i kolonii polskiej w Rzymie, oraz przedstawiciele narodów zza żelaznej kurtyny.

Katolicy a „Moral Rearmament"

W zachodniej Europie bardzo czynny jest ostatnio tzw. ruch dozbrojenia moralnego (Moral Rearmament). Werbuje on także zwolenników wśród Polaków, zdołał nawet nawiązać współpracę z paroma znanymi osobami o poglądach katolickich. W związku z tym warto przytoczyć aktualną wypowiedź organu duchowieństwa katolickiego w Anglii „The Clergy Review" (1952, XXXVII, p. 157) pióra ks. kan. Mahoneya:

„Jesteśmy upoważnieni do potwierdzenia, że wskazanie śp. ks. kardynała Hinsleya dotyczące Moral Rearmament nadal obowiązuje w diecezji westminsterskiej, i do zacytowania następującego oświadczenia J. Em. Ks. Kardynała Arcybiskupa do duchowieństwa z dnia 16 listopada 1946 r. „Ruch ten jest tak przesiąknięty indyferentyzmem, błędem jakoby każda religia była równie dobra, że żaden katolik nie może brać czynnego udziału w tym ruchu ani formalnie z nim współpracować. Należy ostrzec katolików, by nie brali udziału w jego zgromadzeniach ani naradach nawet jako widzowie." Otrzymujemy równocześnie oficjalną informację, że cała hierarchia Anglii i Walii przyjęła te same wskazania".

Finały III Polskich Mistrzostw w Tenisie Stołowym w Manchesterze

W Manchesterze odbyły się finały III Polskich Mistrzostw w Tenisie Stołowym. Mistrzostwa zorganizowane przez Oddział Wielka Brytania zapoczątkowały tegoroczne imprezy sportowe.

Eliminacje odbyły się w Cambridge, Readingu, Nottinghamie i w Manchesterze. W rozgrywkach eliminacyjnych wzięło udział 72 zawodników. Do finałów miało stanąć 20 zawodników, do Domu Kombatanta w Manchesterze stawiło się jedynie 12. Zawodnik przyjeżdżający do Manchesteru np. z Londynu musiał się liczyć z wydatkiem 4 do 5 funtów. Przybyli więc tylko ci, którzy będąc członkami polskich klubów lub organizacji, otrzymali z ich strony pewną pomoc.

Zawody odbyły się sprawnie. Kierownictwo na miejscu objął K.K.S. „Amatorzy" powierzając je w fachowe ręce kol. K. Wojciechowskiego. Zarząd Oddziału Brytania i Komisję Sportową przy Oddziale reprezentowali kol. kol. A. Krajewski i T. Krasoń.

Poziom gier przeprowadzonych systemem „każdy z każdym" był wysoki. Na czoło finalistów wysunęli się kol. kol. Szram (Londyn), Opeldus i Saczyk (Manchester) w grze pojedynczej, a kol. kol. Szram, Saczyk, Bartel i Ślizowski w grze podwójnej.

Rozgrywki końcowe dały widowni pokaz naprawdę pięknej i obfitującej w ciekawe momenty gry. Pierwsze miejsce zdobył kol. Szram, drugie kol. Opeldus a trzecie kol. Sylwesiuk. W grze podwójnej pierwsze miejsce zdobyła para Szram-Sylwesiuk.

Charakteryzując finalistów śmiało można powiedzieć, że bezwzględnie najlepszym technicznie i taktycznie był kol. Szram. Umie grać on defensywnie i ofensywnie oraz wie kiedy i jak przechodzić z jednego systemu gry na drugi. Niemały atut to spokój i opanowanie. Kol. Opeldus wykazał bardzo ładną grę obronną. Samą jednak obroną trudno wygrać, mając do czynienia z przeciwnikiem, który wie kiedy, jak i umie technicznie atakować. Kol. Saczyk reprezentuje gracza atakującego. Ten system gry w połączeniu z nieopanowaniem nerwów nie pozwolił mu wygrywać końcowych punktów w poszczególnych grach.

Kilka słów należy też napisać o publiczności, która ilościowo dopisała (niedopisały natomiast zupełnie miejscowe władze SPK — z Okręgu i Koła nikogo nie było). W stosunku do graczy publiczność była bardzo stronnicza. Kol. Szram nie otrzymał w czasie rozgrywek ani jednego oklasku. Niektórzy mówili, że walczył on nie tylko z przeciwnikiem, ale i z całą widownią.

Nagrody zawodnikom w imieniu Zarządu Oddziału wręczył kol. A. Krajewski.

(a)

Dla biblioteki, szkoły, stowarzyszenia, domu polskiego. NOWE WYDAWNICTWA. MATERIAŁY OŚWIATOWE SPK. „*Bitwa o Monte Cassino*", *opracował J. Bielatowicz* (cena 3/6). Zeszyt zawiera: referaty, wybór poezji i prozy, rozkazy i pisma dowódców, bibliografię i inne.

„...Pragnieniem wydawców jest, aby broszurka ta dotarła nie tylko do żołnierzy jako pamiątka minionych dni chwały, lecz także do naszej młodzieży, dla której będzie obrazem przeżyć i czynów ich ojców i braci..."

Z życia SPK w Szkocji

Konferencja w Edynburgu

W Domu Kombatanta w Edynburgu odbyła się 23 ub. m. konferencja rejonowa, zorganizowana przez Zarząd Okręgu Szkocja z udziałem członków Rady Oddziału Wielka Brytania z terenu Szkocji, prezesa Komisji Rewizyjnej Okręgu oraz prezesów względnie delegatów Kół Rejonowych.

Tematem obrad była przede wszystkim zapowiedź likwidacji Okręgu Szkocja, zamierzonej przez Zarząd Oddziału. W toku dyskusji obecni na konferencji wypowiedzieli się jednomyślnie za utrzymaniem Okręgu. Podkreślono m.i. konieczność wprowadzenia decentralizacji w strukturze organizacyjnej SPK i przeprowadzenia w związku z tym zmian statutowych, które by spowodowały zmniejszenie kosztów administracyjnych na wyższych szczeblach oganizacyjnych. Zwrócono również uwagę na fakt, że pomoc okazywana ze strony władz centralnych Stowarzyszenia dla terenu szkockiego jest daleka od częściowego chociażby zaspokojenia pilnych potrzeb.

Sądząc z nastrojów panujących w terenie, sprawa likwidacji Okręgu Szkocja będzie jednym z głównych tematów zbliżających się walnych zebrań Kół. Nastroje te nie mają żadnego podkładu uczuciowego, prestiżowego czy personalnego, a całe zagadnienie traktowane jest pod kątem widzenia jedynie i wyłącznie rzeczowym i na pierwsze miejsce wysuwane jest dobro Stowarzyszenia jako całości.

Uczestnicy konferencji zwrócili się ponadto do Zarządu Okręgu z apelem o jak najszybsze przystąpienie do wstępnych prac związanych z organizacją II Zjazdu Polaków w Szkocji, który podobnie jak w roku ubiegłym stanie się niewątpliwie manifestacją naszej przynależności narodowej.

Koło w Dundee nie próżnuje

Spośród Kół w Szkocji Koło Rejonowe Nr 60 w Dundee należy do tych, które w ubiegłej kadencji nie próżnowały. Toteż doroczne walne zebranie odbyte w Domu Kombatanta 6 bm. udzieliwszy ustępującemu Zarządowi absolutorium, wyraziło mu jednocześnie serdeczne podziękowanie za rzetelną i owocną pracę w okresie 1951-52 r.

Do Zarządu weszli: prezes kol. O. Marcinek (po raz czwarty), członkowie — kol. kol. Jurkiewicz, Margielewski, Nowak, Pawlikowski, Piotrowicz, Oblamski Serwacki. Delegaci na zjazdy: kol. kol. Marcinek i Oblamski. Prezesem Komisji Rewizyjnej obrano kol. Hajbowicza, prezesem Sądu Koleżeńskiego kol. Jaskólskiego.

Nowy Zarząd zabiera się energicznie do pracy. Zamierza przede wszystkim zająć się zorganizowaniem nauczania przedmiotów ojczystych dla młodzieży, a głównie dla dzieci z małżeństw polsko-szkockich, dalej stworzeniem Kasy Samopomocy Koleżeńskiej, zorganizowaniem szwalni polskiej w Dundee i rozwinięciem szerszej akcji kulturalno-oświatowej jak również i sportu. Nie zapomniano o nawiązaniu ściślejszej współpracy z Polskim Komitetem Kościelnym.

Na marginesie tych zamierzeń nasuwa się jedna zasadnicza uwaga: Polonię w Dundee stać także na pewno na to, by pomyśleć o ośrodkach polskich w okolicy, o hostelach i przyjść im z pomocą natury przede wszystkim kulturalnej.

* * *

Obecny na zebraniu p.o. prezesa Okręgu Szkocja kol. Mglej w przemówieniu swoim dał wyraz zadowolenia z dotychczasowych osiągnięć Koła.

W. S-ki

Biegi narodowe i ich znaczenie

W Polsce, gdy była wolna, w dniu 3 maja organizowano wszędzie biegi na przełaj. Długość trasy biegu była różna od 2 do 7 km.

Wielu z nas pamięta na pewno licznych zawodników na starcie, pędzących początkowo szeroką rzeką, potem coraz węższą, w końcu już bardzo wąziutkim strumykiem, wyłaniających ostatecznie na mecie jednego reprezentanta — zdobywcę pierwszego miejsca.

Zawodnicy biegli wówczas po wolnej ziemi polskiej, drożynami, ścieżkami wśród pól, łąk i sadów, przez wioski i miasteczka, dając wyraz siły, wytrwałości, umiejętności i charakteru. Bo biegu na przełaj bez wykazania się tymi zaletami wygrać nie można.

Oddział SPK Wielka Brytania tradycję Biegów Narodowych podjął. Od lat trzech je urządzamy. Na terenie Londynu przeprowadza je Okręg współpracując z AZS i Harcerstwem. W tym roku SPK funduje nową nagrodę, gdyż poprzednią zdobył trzykrotny zwycięzca biegu AZS na własność. Bieg w Londynie jest otwarty dla wszystkich Polaków z Wielkiej Brytanii.

Należy sądzić, że Koła SPK i kluby sportowe z całej wyspy podejmą się organizowania biegów. Trudności organizacyjne są bardzo małe. Czasu zaś jest dużo, gdyż biegi można odbywać w ciągu całego miesiąca maja. Wydaje nam się, że przynajmniej takie skupiska polskie jak Coventry, Bedford, Cambridge, Slough, Reading, Birmingham, Nottingham, Manchester, Sheffield, Bradford, Preston, Edinburgh, Falkirk, Glasgow i Kirkcaldy powinny zorganizować biegi.

(k)

Początki jazdy pancerno-motorowej w Polsce

4)

(Koniec cyklu)

Lata 1940-45

Jedyną wielką jednostką, która po chlubnie spełnionym obowiązku w kampanii wrześniowej, przeszła zwarcie i z bronią w ręku granicę we wrześniu 1939 r. była 10. Brygada Kawalerii. Przekroczyła ona granicę węgierską na Tatarskiej Przełęczy w dniu 19 września.

Niedługo potem większość żołnierzy tej brygady znalazła się we Francji, gdzie z kawalerzystami innych brygad i pułków oraz oficerami i żołnierzami broni pancernej stworzyli nowe ośrodki organizacyjne polskiej jazdy pancerno-motorowej. Część kawalerzystów przydzielono do dywizjonów rozpoznawczych 1. Dywizji Grenadierów i 2. Dywizji Strzelców Pieszych, gdzie poza szwadronami konnymi służyli w szwadronach motocyklowych i motorowych (przewożonych).

W lutym 1940 r. przystąpiono do tworzenia Lekkiej Dywizji Zmechanizowanej w rejonie Boliene-Orange (koło Avignonu), opartej początkowo pod względem organizacyjnym na dwóch zgrupowaniach: Kawalerii Motorowej (późniejszej odrodzonej 10. Brygady Kawalerii) oraz Broni Pancernej (późniejszej 16. Brygady Pancernej).

Wobec nagłego zagrożenia Francji w końcu maja 1940 r. przerzucono dywizję pod Paryż, skąd po otrzymaniu nowego sprzętu wydzielono zgrupowanie pod nazwą: 10. Brygady Kawalerii Pancernej pod dowództwem płk dypl. Maczka do natychmiastowego wymarszu na front. Brygada składała się z następujących członów: Pułk Czołgów (bez 2. Baonu), Dywizjon Kawalerii Motorowej (po 1 szwadronie i 1 plutonie motocyklistów z 24. Pułku Ułanów i 10. Pułku Strzelców Konnych), Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, Bateria Artylerii Przeciwlotniczej (20 mm), Kompania Saperów, Pluton Łączności, Pluton Regulacji Ruchu.

Po niedługo trwającej już akcji bojowej, ukoronowanej pięknym wyczynem Brygady pod Montbard, jednostka ta zmuszoną została do zlikwidowania sprzętu i rozwiązania. Duży procent oficerów i żołnierzy przedarł się do Francji południowej i stamtąd do Wielkiej Brytanii, gdzie połączyli się z pozostałym zgrupowaniem dywizji, które pod dowództwem płk dypl. Dworaka zdołało omal w całości ewakuować się na wyspy brytyjskie.

Z trzech wielkich jednostek w Szkocji: 10. Brygady Kawalerii, 16. Brygady Czołgów oraz 1. Samodzielnej Brygady Strzelców zorganizowano po różnych przejściowych fazach 1. Dywizję Pancerną, której pierwszy rozkaz organizacyjny ukazał się dnia 25 lutego 1942 r.

Równocześnie tworzyła się w Rosji a później na Bliskim Wschodzie w ramach 2. Korpusu brygada pancerna, przeorganizowana później na 2. Warszawską Dywizję Pancerną.

Nie wchodząc głębiej w szczegóły organizacyjne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podkreślić tylko należy na tym miejscu fakt, że jazda pancerno-motorowa składała się w dalszym ciągu z dwóch rodzajów broni, które jednak nie różniły się niczym ani pod względem środków walki ani uzbrojenia ani wyszkolenia: broni pancernej i kawalerii.

Stworzono 6 pułków pancernych, których kadry rekrutowały się z oficerów i szeregowych zarówno broni pancernej jak i kawalerii i stąd należeli oni do dwóch różnych korpusów osobowych choć nie różnili się obecnie niczym w wyszkoleniu bojowym.

Ze względu na zachowanie tradycyjnych jednostek polskiej kawalerii zorganizowano szereg pułków kawaleryjskich jako pułki pancerne lub pancerno-motorowe. Niektóre nie różniły się niczym od pułków pancernych pod względem organizacyjnym, inne tworzyły typ pułków rozpoznawczych. W ten sposób odrodzono następujące pułki: 1. Pułk Ułanów Krechowieckich, 3. Pułk Ułanów Śląskich, 7. Pułk Ułanów Lubelskich im. Gen. K. Sosnkowskiego, 9. Pułk Ułanów Małopolskich, 12. Pułk Ułanów Podolskich, 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich, 15. Pułk Ułanów Poznańskich, 24. Pułk Ułanów im. Hetmana Żółkiewskiego, 25. Pułk Ułanów Wielkopolskich, 10. Pułk Strzelców Konnych, 10. Pułk Huzarów.

Ponadto utworzono kilka nowych pułków, opartych jednak ściśle na tradycjach kawaleryjskich: Pułk Ułanów Karpackich, 10. Pułk Dragonów, 16. Pułk Dragonów.

Wymienione pułki wchodziły w skład zarówno dywizyj (i brygad) pancernych, jak i tworzyły pułki rozpoznawcze dywizyj piechoty 1. i 2. Korpusu.

Zygmunt Godyń

Dwie wystawy książek w Manchesterze

Organizacje społeczne w Manchesterze urządzają w tym roku w ramach obchodu rocznicy konstytucji 3-ciomajowej dwie wystawy książek. Z okazji dnia oświaty — będzie zorganizowana wystawa podręczników szkolnych, które wyszły drukiem na uchodźstwie, a równolegle z okazji święta Królowej Korony Polskiej będzie zorganizowana wystawa książki religijnej. Obie wystawy będą otwarte w Domu Kombatanta, 188a, Shrewsbury Str., Manchester 16, w dniach od 3 do 11 maja włącznie codziennie od 7 do 10 wieczorem a w soboty i niedziele przez cały dzień od 10 do 10 wieczorem. Na miejscu można będzie nabywać wystawione książki.

Zjednoczenie Polskie w Manchesterze (komitet porozumiewawczy miejscowych organizacji społecznych) prosi rodaków zamieszkałych w Manchesterze i okolicy a szczególnie rodziców mających dzieci w wieku szkolnym o odwiedzenie wystawy.

Akademia 3-ciomajowa w Manchesterze (z występem śpiewaczym Janiny Wtórzeckiej) odbędzie się również w Domu Kombatanta, w niedzielę 4 maja o 4 po południu.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 13, Praed Mews, London, W.2. Tel. PAD 9734